

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 12 lipca 1934

Nr. 155

Bojowcy z O. U. N. sprawcami mordu na osobie śp. ministra Pierackiego

Wywiad z p. min. Michałowskim na temat wyników śledztwa

Warszawa (Tel. wł.). Wczorajsza „Gazeta Polska” zamieszcza wywiad z ministrem sprawiedliwości p. Michałowskim na temat dotychczasowych wyników śledztwa w sprawie morderstwa śp. ministra Pierackiego. Między innymi p. Minister zaznacza, iż pomimo, że mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym, w rękach władz znajduje się szereg przedmiotów, które stały się podstawą do dalszego postępowania.

Były to kapelusz i gazeta, upuszczona przez mordercę w czasie ucieczki na ul. Foksał palto pozostawione przez niego w klatce schodowej przy ul. Okólnik, zeznania osób, które widziały mordercę przed zabójstwem bądź po zabójstwie, przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony podczas ucieczki. Ponadto śledztwo rozporządzało pełną wagką poszlaka, mianowicie zębiona przez mordercę kokarda z niebiesko-żółtymi wstęgami nielegalnie na fundusz bojowy terrorystycznej organizacji ukraińskich nacjonalistów (O. U. N.)

Ponadto śledztwo zajęło się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa, w nocy z dnia 13 na 14 czerwca b. r. a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego egzekutywy O. U. N., która ujawniła istnienie laboratorium wraz ze wszystkimi elementami, niezbędnymi do robienia pocisków wybuchowych. Staranne i starupulatne dochodzenia stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że bomba, upuszczona przez mordercę w czasie pościgu ślabrykówna została we wspomnianym laboratorium. Po wykryciu tego laboratorium został aresztowany właściciel i kierownik laboratorium, oraz osobnik, pełniący funkcję łącznika pomiędzy poszczególnymi członkami lub też władzami organizacji a laboratorium. W ten sposób okazało się, że w rękach władz znajdują się 2 osoby, których współnictwo ze zbrodnią jest niewatpliwie. Oczywiście rzecz, że z tego środowiska wyszedł zbrodniarz czy też decyzya morderstwa.

Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgu — mówił dalej min. Michałowski — dostarczyła władzom sądowym 18 czerwca późnym wieczorem, informacji o pewnym osobniku, rysopis którego i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt z laboratorium krakowskim jak i z zamachem w Warszawie. Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich. Wszczęte natychmiast w ciągu no-

cy starania władz sądowych doprowadziły do zatrzymania tego osobnika na terenie Niemiec, rankiem dnia 19 czerwca i dostawienie go do Warszawy. W toku dalszego śledztwa zostało ustalone, iż przytrzymany osobnik jest znanym bojowcem O. U. N. Ustalono też zupełnie ściśle fakty świadczące o bezpośrednim udziale tego osobnika w organizowaniu a najprawdopodobniej i dokonaniu morderstwa.

Na zapytanie, jaki jest wynik pościgu za tym, który strzelał do min. Pierackiego p. minister odpowiedział, że znajduje się on poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy rzecz prosta,

z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy wielkich nadziei na to.

P. minister podał do wiadomości, że śledztwo prowadził sędzia Wituński pod nadzorem prokuratora Rudnickiego.

Z dalszej treści wywiadu wynika, że 1) zostało ustalone środowisko z jakiego wyszedł zbrodniarz mianowicie tajna organizacja O. U. N. 2) w rękach sprawiedliwości są 3 bojowcy tej organizacji, z których 2 brało udział w przygotowaniach do zamachu a w szczególności w fabrykacji i dostarczeniu bomby, trzeci zaś bojowiec brał prawdopodobnie udział w samym wykonaniu zamachu.

Rozwiązanie obozu narodowo-radikalnego w Warszawie i w woj. poznańskim

Warszawa (Tel. wł.). We wtorek, w godzinach południowych, starostwo grodzkie Warszawa — śródmieście rozwiązało na terenie całej Warszawy ugrupowania polityczne pod nazwą Obóz Narodowo-Radykalny, jako zrzeszenie nieodpowiadające w ogólności warunkom prawnie przepisany dla jego istnienia oraz zagrażające bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. (M.)

Jednocześnie dowiadujemy się, że władze administracyjne rozwiązały ONR na całym terytorjum województwa poznańskiego oraz w mieście Poznaniu, również z uwagi na zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu działalność tej grupy.

Nadmienić warto, że ONR powstał z rozłamu w łonie t. zw. „młodych” Str. Narodowego. Organem tej grupy, która głosiła demagogiczne hasła społeczne (wywłaszczenie i t. p.) była za-

wieszona niedawno przez władze „Sztafeta” redagowana przez studenta Dziarmagę, znajdującego się obecnie w obozie koncentracyjnym, a wydawana przez przywódcę ONR p. Mosdorfa, który, ukrywając się przed władzami, zbiegł podobno zagranicę.

W Poznaniu do ONR zgłosiło akces t. zw. Stronnictwo Wielkiej Polski, stworzone przez adwokata Howorkę po rozłamie w Związku Młodych Narodowców przed rokiem. Agitatorzy tej grupki występowali na wiecach niezwykle buńczucznie, zapowiadając, gołostownie zrestzą, zbroiny przewrót i t. p. Co do samego adwokata Howorki należy podkreślić, że prasa poznańska odmalowuje w dniach ostatnich jego postać na podstawie wydanego przed kilkoma laty orzeczenia psychiatrów. Wynika z tej relacji, że p. Howorka jest dziedzicznie obciążony i wykazuje zmniejszoną poczytalność, co w każdym razie nie jest kwalifikacją na przywódcę jakiegoś poważnego ruchu.

200 osób w obozie izolacyjnym

Ukraińcy i komuniści stanowią 85 proc. przytrzymanych

Warszawa (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w obecnej serii transportów do Berezy Kartuskiej osób uznanych przez władze bezpieczeństwa za zagrażające porządkowi i spokojowi publicznemu, będzie w ciągu najbliższych dni wysłanych ponad 200 aresztowanych.

W tej liczbie znajduje się około 130-ci osób narodowości ruskiej, około 40-tu członków Obozu Narodowo-Radykalnego i organizacji pokrewnych i około 40-tu komunistów.

Transporty z poszczególnych województw znajdują się obecnie w drodze. (M.)

„Junactwo O. U. N.”

Ostatnie dwa wielkie procesy przeciwko bojowcom ukraińskim we Lwowie odkryły kulisy jeszcze jednej nielegalnej organizacji zakonspirowanej pod nazwą „Junacy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów”. Nowa ta komórka bojowa pomyślana jest jako „przed-szkole” O. U. N.

Sledztwo ustaliło, że członkowie „Junactwa” wychowywali się w atmosferze zatrutej jadłem nienawiści do Państwa Polskiego. Pomijając polityczną stronę „szkolenia” członków nie zapoznano również wojskowej strony wychowywania. Specjalnie zajmowano się rzeczą prostą szpiegostwem, sztuka organizowania dywersji na tyłach armii itp.

Podkreślić trzeba silnie, że „Junactwo” pracowało w najściślejszym kontakcie z O. U. N. przeciwko której wystąpiło już nawet „Undo”. Jest to ze strony O. U. N. jeszcze jedna próba rozszerzenia swych wpływów a przede wszystkim objaw dążenia do odświeżenia szeregów organizacyjnych. O szkodliwości tej akcji nie potrzeba pisać. (akl)

Łotewska ordynacja wyborcza godzi w interesy Polaków

W położeniu mniejszości polskiej na Łotwie ma nastąpić niebawem poważna zmiana, niestety na gorsze.

Oto nowa ordynacja wyborcza do sejmiku łotewskiego przewiduje, że reprezentację poselską mogą uzyskać jedynie te mniejszości, które przeprowadzą w wyborach co najmniej trzech kandydatów. Dla mniejszości polskiej oznacza to zamknięcie drogi do sejmiku, gdyż Polacy mają tylko dwóch posłów, a szanse zblokowania z inną mniejszością są nikłe.

Trzeba zaznaczyć, że oficjalna statystyka łotewska oblicza mniejszość polską na 50 tysięcy, podczas gdy według obliczeń polskich na Łotwie mieszka około 70 tysięcy Polaków. (akl)

Głód i drożyzna w Z. S. R. R.

Od czasu do czasu dobiegają do nas ze wschodniej granicy odgłosy o strasznym głodzie, jaki sroży się w Rosji sowieckiej.

Nie od dziś już wiadomo, jak straszne spustoszenie wyrządził głód na Ukrainie. Według informacji prasy, ofiar padło około pięciu do dziesięciu milionów ludzi. Wspomniała też o tem posłanka Rudnicka, otwierając przed tygodniem obrady zjazdu kobiet ukraińskich w Stanisławowie. Trudno stwierdzić wszakże, czy cyfry te należy brać dosłownie.

Teraz znówu pojawiają się pogłoski, że w niektórych okręgach europejskiej części Z. S. R. R. grozi głód ludności wiejskiej. Wiście te znalazły nawet oddźwięk u sowieckich władz centralnych, które powzięły szereg zarządzeń w charakterze zapobiegawczym. Zarządzenia te wywołały z kolei panikę wśród sprzedawców. Ceny na towary, szczególnie pierwszej potrzeby, podskoczyły wysoko. Drożyzna zaczyna z każdym dniem narastać. (akl)

Sprawa p. Pawelczyka

Z Pszczyzny donoszą: W ubiegłym czwartek we wsi Gardawice pow. Pszczyńskiego bawiła komisja mieszana z p. prezydentem Calonderem na czele, odbywająca wizję lokalną w gospodzie niejakiego Ludwika Pawelczyka, właściciela miejscowej restauracji.

Pawelczyk zwrócił się swego czasu do Rady Ligi Narodów ze skargą, że przez położenie nowej nawierzchni na szosie przechodzącej obok jego gospody, wyrządza mu wielką szkodę, a mianowicie podczas deszczu

Rosyjski plan gospodarczy na rok 1934

25 miliardów rubli na bieżący rok — Rozbudowa kolejnictwa
Egzamin techniczny 800 000 kandydatów

Gospodarczy program Rosji sowieckiej na rok 1934 odgrywa specjalną rolę w ramach drugiego planu „piatiletki”. Wielkość i rozmiary przedsięwziętych prac dadzą się stwierdzić na podstawie cyfr, ustalonych dla budżetu rocznego.

Budżet na rok 1934 wynosi 25 miliardów rubli,

gdy w roku 1933 wynosił tylko 18 miliardów rubli. Dzięki znacznym zasobom pieniędzy, jakie będą do rozporządzenia w bieżącym roku, rok 1934 stanowić będzie znaczny postęp w osiągnięciu planu „piatiletki”. Należy się spodziewać,

że w okresie 1933—37 wartość urządzeń przewyższy wartość tych samych urządzeń w pierwszym okresie „piatiletki” o trzy i pół.

Specjalna uwaga zwrócona będzie na budowę fabryk do sporządzania artykułów codziennej potrzeby.

Rozbudowane będzie kolejnictwo, która w obecnym swym stanie nie zadowalnia potrzeb gospodarki Rosji sowieckiej. Naprawi się dawne linie kolejowe i zbuduje nowe, pomnoży się ilość lokomotyw i wagonów. Wzmoczenie będzie również wydobywa-

nie złóż naturalnych ziemi, jak ropy, węgla i kruszcu. Wybuduje się dwanaście nowych wielkich pieców. Wielkie zadania czeka również przemysł chemiczny i metalowy.

Na polu gospodarstwa rolnego okazały się kolchozy niezwykle dodatnie dla ogólnego gospodarstwa.

Dlatego system ten będzie zachowywany. Program zasiewu jest ten sam, co w roku 1933. Czynione będą wysiłki ażeby ulepszyć jeszcze bardziej technikę gospodarstwa rolnego. W ostatnich hezasach pomnożono znacznie ilość traktorów, ażeby zwiększyć zbiory zboża. Przedsięwzięto również różne środki dla pomnożenia ilości bydła.

Rosja sowiecka czyni nieustannie starania o techniczny i kulturalny rozwój zdolności swych kierowników i robotników. W tym roku złoży techniczny egzamin około 800.000 osób. Im bardziej wzrasta ilość przedsiębiorstw i im bardziej zacieśnia się współpraca poszczególnych przedsiębiorstw, tem trudniejszy jest ogólny nadzór. W tym celu przygotowuje się nowe metody do organizacji współpracy i kontroli, które będą zastosowane do wszystkich robót państwowych.

Japonia nie ma pieniędzy na wojnę

Optymizm organu partii komunistycznej „Prawdy”

Moskiewskie pismo oblicza, że jeden rok wojny kosztowałby Japonię 11.300.000.000 jen, jeżeli nie się, że na froncie trzymana byłaby armia, licząca 1.500.000 żołnierzy. Na utrzymanie 3 milionów rezerwistów byłoby trzeba 3.950 milionów jen, oprócz znacznych kosztów różnego materiału wojennego. Rosyjsko-japońska wojna w r. 1904—1905 kosztowała Japonię 2 miliardy jen. Narodowy dochód japoński nie dochodzi do 8.900.000.000 jen. Obliczenia japońskiego ministerstwa skarbu, według którego roczny dochód państwa miałby wynosić 13.300.000.000 jen. „Prawda” nie uważa za prawdopodobne. Zdaniem tego

Moskiewska „Prawda” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawy artykuł, w którym szczegółowo analizując środki i stan finansowy Japonii, dochodzi do wniosku,

że Japonia na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie nie mogłaby prowadzić jej przez dłuższy czas. Nawet jeden rok wojny, pisze organ komunistycznej partii rosyjskiej doprowadziłby Japonię do katastrofalnej inflacji i spowodowałby dla ludności takie straty, że groziłby wybuch rewolucji.

Pisma Japonia nie jest w stanie zgromadzić rocznie więcej niż 10.800.000.000 jen. W razie wojny trzeba by było z konieczności uciec się do pożyczek, ale rynek japoński już obecnie jest pożyczkami przesycony. Inflacja zatem byłaby nieunikniona, ale ta inflacja byłaby o wiele gorsza niż w Niemczech ludzkiej carskiej Rosji, bowiem Japonia wystąpiłaby do wojny ze znacznie słabszą strukturą finansową niż te właśnie państwa.

woda, ściekająca z szosy, spływa do rowu leżącego przy jego restauracji, co powoduje, że wychodzący goście wpadają do rowu i wskutek tego unikają jego gospody. Rada Ligi Narodów skargę odrzuciła i skierowała do załatwienia lokalnego.

W związku z tem przeprowadzono wizję o której mowa wyżej. Pojawienie się komisji mieszanej wywołało wśród miejscowej ludności wielkie poruszenie. W wizji wzięła udział ludność z całej wioski, gorąco broniąc nowej szosy, która gospodarczo podnosi miejscowość.

Pawelczyk żywo gestykulując domagał się od p. Calondera, aby zmusił rząd polski do przywrócenia stanu, który trwał przez 100 lat, lub... do wykupienia jego gospody. Zaznaczyć należy, że szosa asfaltowa, przebiegająca koło gospody Pawelczyka wybudowana została kosztem 6 milj. zł i biegnie z Nikołowa do Cieszyna a nawierzchnia została pobudowana na długości 40 km.

Charakterystyczny ten wypadek doprowadzi do jakich absurdalnych rezultatów doprowadza pieniaczenie się na podstawie konwencji genewskiej w Lidze Narodów, zmuszające komisje mieszane do poważnego zajmowania się niepoważnymi skargami.

Gwałtowne prądy przeciwydowskie w Turcji

Stambuł (PAT.) Korespondent Reutera donosi: przybyło tu 1700 uchodźców z Tracji, którzy są tak stercyzowani, iż odmawiają powrotu do swych domów mimo wyraźnego rozporządzenia władz.

Krają pogłoski, że władze zawiesiły w Stambule tygodnik antysemicki. Minister spraw wewnętrznych wyjechał do Adrianopola celem przeprowadzenia dochodzenia odnośnie zachowania się funkcjonariuszów państwowych, oskarżonych o tolerowanie wystąpień antysemickich.

Policja opanowała sytuację w Amsterdamie

Amsterdam (PAT.) Skoncentrowane oddziały wojska i policji stały się panem sytuacji. Od czasu do czasu słychać jeszcze w mieście strzały. Tu i ówdzie dochodzi do drobnych starć. Sytuacja w dalszym ciągu pozostaje naprężona.

Bracia Adamowicze i ks. Kaya

u P. Prezydenta.

Warszawa (Tel. wł.). We wtorek, przedpołudniem P. Prezydent R. P. przyjął zwycięzców Atlantyku, braci Adamowiczów. Przy audjencji asystował ambasador amerykański p. John Cudahy.

Następnie, o godz. 12,15 P. Prezydent udzielił audjencji japońskiej parze książęcej: Kaya i zatrzymał egzotycznych gości na śniadaniu. (M.)

Lasy płoną w Niemczech

Berlin (PAT) Klęska pożarów szerzy się nadal w Niemczech. Z Neustrelitz donoszą, że pożar udało się wczoraj rano opanować, jednak wieczorem nanowo w kilku miejscach wybuchły pożary, wobec czego ludność oraz tysiące strażaków ogniowych trzymane są w pogotowiu. Ogółem spłonęło 85 km. kwadr.

W niedzielę pod Berlinem w miejscowości wycieczkowej Schildhorn nad Havela pożar zniszczył lasy świerkowe na przestrzeni 16 morgów.

Berlin (PAT) Katastrofa pożaru lasów w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi. W poniedziałek wieczorem nadeszła tu wiadomość o głośnym pożarze lasów w Górnym Palatynacie wzdłuż toru kolejowego. Pożar strawił drzewostan na przestrzeni 6.800 arów.

Dom runął wskutek wybuchu gazu

Berlin (PAT) Z Hamburga donoszą, że wczoraj wieczorem w osiedlu leśnym Volksdorf z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił katastrofalny wybuch gazu świetlnego. Zawalił się dom mieszkalny z pod gruzów którego wydobyto 8 osób ciężko poranionych. Trzy z nich zmarły.

Wielki grad na Litwie

Ryga (PAT.) Z Kowna donoszą: nad północną Litwą przeszła silna burza z gradem którego wielkość dochodziła do 100 gramów. Na dużej przestrzeni zostały zniszczone zasiewy, drzewa owocowe i lasy. Szczególnie ucierpiało miasteczko Paudelis, gdzie burza zniosła dachy z domów i płoty oraz poraniła bydło.

Niebywałe upały w Anglii

London (Tel. wł.) Nad Anglią przechodzi fala rekordowych upałów, która trwa już od 14 dni. Najwyższe temperatury, nienotowane w Anglii już od 41 lat, wykazywały termometry w niedzielę. W sobotę i niedzielę uległo tysiące osób porażeniu słonecznemu, przyczem zanotowano 5 wypadków śmiertelnych. W różnych częściach kraju powstały pożary łąk i zarośli.

Spalił się między innymi słynny las rododendronowy lorda Malmesbury w okolicy Christchurch. Nad miejscowością St. Andrews w Fife przeszła trąba powietrzna, która całą miejscowość pogrążyła w chmurach piasku. (Ar.)

Profesor gimnazjalny hersztem włamywaczy

Budapeszt. (PAT). W miejscowości Papa policja zlikwidowała bandę włamywaczy, na czele której stał znany i ogólnie szanowany profesor rysunków w szkole przemysłowej w Papa, Zoltan Zavorny. Banda ta będąca postrachem miasta i okolicy dokonała licznych włamań.

Protest niemiecki w sprawie Kłajpedy

BERLIN (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że rząd Rzeszy wystosował do państw sygnatariuszy statutu kłajpedzkiego notę, w której ostro protestuje przeciwko ostatnim wypadkom i coraz „silniej ujawniającemu się bezprawiu na obszarze Kłajpedy“.

MAURYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów“

(67)

Przekład z węgierskiego.

Szesnaście szwadronów lekkiej kawalerji, ułanów i dragonów, dwa pułki kirysjerów, sześć szwadronów banderjalistów wraz z ośmiu działami i dwoma baterjami rakiet przeprowadzają się powyżej Isaszeg przez Rákos i toczą się w zbitych szeregach, jak olbrzymia lawina przeciw centrum węgierskiemu.

Na owym łanie, który do dziś dnia nie porósł trawą, uszykowali się husarzy. Było ich z trzy tysiące.

Nieprzyjaciel rozpoczął bój morderczym ogniem z dział ustawionych na skrzydłach własnej kawalerji.

Dla huzarów jeden jedyny był tu ratunek: rzucić się na jazdę nieprzyjacielską i w ten sposób przełamać jej szeregi, aby przeciwnik nie mógł żołnierzy własnych odróżnić od żołnierzy obozu przeciwnego i ujrzał się zmuszonym do zaprzestania ognia działowego:

Tak się i stało.

Na całej linii bojowej trąba trębaczów do szturmu. Ziemia tętni pod kopytami rwących się koni, las drży okrzykami wojennymi i szcękaniem stali tysięcy mieczów.

Obłok wzbijającej się kurzawy zasłonił na jakiś czas całe pobojowisko.

A gdy poryw wiatru przedarł nagle ciemną osłonę, zdawało się, że widzimy przed sobą poetyczne zastępy z starych wyjęte legend. — Sześć do siedmiu tysięcy bijących się jeźdźców, tętent wspinających się rumaków, łoskot krzyżujących się z sobą szablic; czerwone hełmy, błyszczące rumaki, czworograniaste czapki — wszystko to składało się na wzniosły, lecz straszny swym majestatem zarazem widok.

Walcząca jazda w trzy główne ugrupowała się masy. Falowały one tam i napowrót jak cudowna machina o dwóch osiach. Osiami temi są oba sztandary: trójkolorowy węgierski i czarno-żółty austriacki. Około nich najzacieklejsza wra walka. Najdzielniejsi bohaterowie torują sobie drogę ku nieprzyjacielskim sztandarom i tu przelewają swą krew w obronie tyle drogiej im znaków.

Na wiosennym niebie kwietniowe w onczas zachodziło słońce, ciskając na ziemię strumienie gorących promieni.

Wszystko dookła złocono się; nawet kurzawa wydobywająca się z pod kopyt końskich zamieniała się w mgłę złota a oblicza wojowników w pozłacane biusty spiżowe. A kto tylko dzierżył dziś oręż, myślał sobie, że słońce nie pierw powinno ułożyć się do spoczynku aż będzie mogło zanieść Oceanowi wiadomość, na czyją stronę przechyliło się zwycięstwo.

Wszelkie dziś ramie wyteża ostatek swoich sił, a każde uderzenie jest tego rodzaju, jak gdyby na niem spoczęło zwycięstwo kraju, ery, idei. Były to zaiste zapasy dwóch olbrzymów walczących z sobą o śmierć i życie, a każda wyszczona tu kropła krwi to dusza, to bohater, to cudo.

Obłok kurzu, atmosfera cała dysze wściekłością stron walczących. — A wśród owej promieniami słonecznymi ozłoconej kurzawy, wśród tej mgły wzbijającej się z piersi rozgrzanych zastępów spojrzano sobie w oczy dwóch wojowników. Obaj wyrastają głowami ponad otaczające ich tłumy.

Jednym jest Ryszard Baradlay, drugim Otton Palwicz.

Myśli ich zetknęły się. Obaj spieszą ku sobie i uderzają na siebie.

Wszystko, co dodaje ciepła sercu ludzkiemu, kipi lawą w ich żyłach. Wojenna żądza sławy dumna szlachetna, pamięć uraz doznanych, słodycz nienawiści, miłość ojczyzny, wszystko to podniesione wzburzeniem walki i lubieżnością krwi przelanej, do nadludzkiej siły demona archaniola.

Żaden z nich nie myślał o sparowaniu ciośu przeciwnika uderzyli równocześnie na siebie.

Obaj uderzyli całą siłą ramienia, z całą wściekłością serca.

Gdyby błyskawica spadła równocześnie z łoskotem oba miecze i obaj przeciwnicy wypadli równocześnie z siodeł.

Dzielny to zaprawdę cios, jaki dostał się Baradlayowi z ręki Palwicza, i gdyby ciała jego nie zanurzono w owej studni cudownej, w której kapąły matki bohaterów Iliady i Nibelungów, nie ujrzałby już niezawodnie wschodzącego słońca.

Być może, że i w naszych prozaicznych czasach istnieją środki cudowne, które zabezpieczają matki ciała swych synów przed uderzeniem, pełnięciem i cięciem.

Być może, że serdeczna, tkliwa modlitwa posiada moc cudowną opowstrzymywania miecza anioła śmierci, który podolałszy spiżowi i żelazowi tępi się, gdy dotknie owej powiewnej siatki, jaka otoczyła zboląłą macierz pierś swojego dziecka.

Palasz Ottona Palwicza rozplątał czako Ryszarda i metalową obrozę obejmującą wyższą krawędź czaka, i, jak to się zdarza, ześlizgnął się, skutkiem czego uderzył w głowę Ryszarda nie ostrzem lecz płazem. Cios jednakże był tak gwałtowny, iż oszołomiony nim Ryszard stracił na chwilę przytomność i spadł z konia.

Cięcie jednakże zadane Palwiczowi poraziło go piorunem.

Palasz rotmistrza rozplątał hełm i wpił się w czaszkę Palwicza. Z otwartej rany krew gorąco buchnęła parą i czerwona struga spłynęła po białym płaszczu ugodzonego śmiertelnie przeciwnika.

Równocześnie gdy obaj oficerowie zsunęli się z koni, powstał dokoła nich szalona wrzawa wojenna. Paweł, który pospieszył za swoim komendantem zeskoczył w mgnieniu oka z wierzchowca i rzucił się jak długi na ciało Ryszarda. Kopyta koni tłoczących się tutaj w jednej zbitej masie zdeptały go na śmierć. — Śmiercią swą jednakże okupił życie drogiego pana.

W tej chwili z lasu zagrzmiąły działa. Co to takiego? Las cały odbrzmiewa krzykiem bojowym: „Eljen a haza!“*)

Korpus rezerwowy armji węgierskiej zjawił się w chwili najkrytyczniejszej na linii bojowej i przeważył szalę zwycięstwa na stronę wojska narodowego.

Baterje korpusu rezerwowego morderczym zagrały ogniem i zniewoliły nieprzyjaciela do cofnięcia się z lasu królewskiego. Porażka Austriaków była zupełna.

Trąbki austriackie zagrały do odwrotu. Porwana wirtem wojennym kawalerja ocknęła się na odgłos tej pobudki i pierzchnęła z pola bitwy, pozostawiając na niem swych rannych i zabitych. Między ciężko rannymi był Otton Palwicz.

Wojska austriackie cofnęły się na prawy brzeg rzeki Rakos.

Słońce już zaszło, bój jednakże nie ustał jeszcze. Płomienie palącej się wsi rozprószyły ciemności nocy, a do zupełnego zwycięstwa koniecznym było zajęcie tej wsi.

A więc zasadzić bagnety i marsz w płomień!

Ośm już godzin wra walka, teraz atoli nie wolno nikomu upadać ze zrużenia; całonocnym wysiłkiem zmęczone wojsko tworzy kolumny szturmujące sztandary powiewają w powietrzu, dokoła rozlega się pełen zapалу okrzyk: eljen a haza, z lasu wychyla się szereg błyszczących bagnetów, żołnierz rzuca się z niepohamowaną odwagą na zajęta przez nieprzyjaciela wieś, zdobywa pałacę się domy i zmusza Austriaków do opuszczenia ostatniej przystani. Pierzchających w nieładzie napiera bagnet węgierski aż po wyżyny okalające Isaszeg, a gdy księżyc wychylił się poza chmury i błędem rozświetlił światłem panoramę Isaszegu powiewały już na pomienionych wyżynach trójkolorowe chorągwie.

O północy uciekła na całej linii bojowej mordercza walka.

*) Niech żyje ojczyzna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

**„PRZEGLĄD SPORTOWY“ O WYŚCIGU
DOKOŁA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ**

Wczorajszy „Przeгляд Sportowy“ pisze: Wycięg Dookoła Ziemi Wielkopolskiej organizuje w dniach 21 i 22 lipca „Dziennik Poznański“ Ogólny dystans wyścigu 400 km podzielony został na dwa niemal równej długości etapów: Poznań — Kościan z punktem odżywczym w Jarocinie (193 km) i Kościan — Poznań ze stacją żywnościową w Pniewach (207 km).

Korzystając z tego, że wyścig wielkopolski będzie jedyną bodaj imprezą etapową przed najbliższym polsko-niemieckim Berlin — Warszawa P. Z. T. K. postanowił zalecić udział w nim całej drużynie kandydackiej, składającej się z 32 zawodników.

Wynik mistrzostw Polski (wyznaczonych do Katowic na niedzielę 15 bm) i wyścigu wielkopolskiego będzie miał obok biegu Warszawa — Radom — Warszawa (który już odbył się 29-go czerwca — przypisek nasz) decydujący wpływ na ukształtowanie się drużyny reprezentacyjnej przeciw Niemcom.

**PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU TOW.
KOLARSKICH — SEDZIA GŁÓWNYM
WYŚCIGU DOKOŁA ZIEMI WIELKO-
POLSKIEJ**

Na dwuetapowy wyścig kolarski „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej“ w dniu 21 i 22 bm postanowił Zarząd P. Z. T. K. delegować na Sedzisz Głównego Prezesa Romualda Langego a na startera p. Wacława Zagórzdzkiego. (Komunikat sportowy P. Z. T. K. nr. 7 z dnia 6-go lipca 1934 r.).

Z KRAJU**Z bomba u wróżki**

BORYSLAW (PAT) Wczoraj około południa do wróżki Vogtowej przy ul. Mickiewicza przyszedł jakiś osobnik, prosząc o wróżbę. W pewnej chwili w kieszeni tego wybuchła bomba, która rozerwała go na kawałki, wróżkę zaś ciężko poraniła. Nazwiska tego osobnika nie udało się ustalić. Energiczne dochodzenia są w toku.

W trosce o dobro automobilizmu

W niedzielę odbyło się półroczne zebranie sprawozdawcze Zrzeszenia Zaw. Automobilistów R. P. przy udziale ponad 100 członków. Po zagajeniu przez prezesa p. Jankowiaka uczczono przez powstanie pamięci tragicznie zmarłego członka filii inowrocławskiej śp. Wincentego Narzaka, poczem sekretarz odczytał protokół z ost. posiedzenia, który przyjęto bez zmian. Po odczytaniu komunikatów zarządu zdał prezes treściwe sprawozdanie ogólne i filij za ub. półrocze, nad którym wyłoniła się bardzo rzeczowa i żywa dyskusja. Po zreferowaniu sprawy zrobieniu dekretu płatnego — Bączkowskiego odczytano wnioski, które postanowiono przedłożyć na rocznym zebraniu. Po sprawozdaniu Kom. Rewizyjnej uzupełniono skład teże wyborem pp. Kremkiego, Sypniewskiego, Goebela i zast. Mielcarka. Po uchwaleniu kilku wniosków w sprawie ruchu drogowego i motoryzacji, zamknął prezes zebranie, które się odbyło w poważnym nastroju, hasłem „Cześć wspólnej pracy!“ Po zebraniu wygłoszony został referat o racjonalnej pielęgnacji ogumienia oraz protektowaniu opon syst. Wulgom, bardzo demotywującym i zabezpieczającym zjechanym oponom trwałość opon nowych.

**Wielka kradzież obligacji 5 proc.
pożyczki konwersyjnej**

Aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym zostali Marianna Olejniczak i syn Leon, jako podejrzani o kradzież obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej na sumę ca. 10,000 zł na szkodę p. Agnieszki Perzyńskiej, ul. Zamkowa. Olejniczakowa część obligacji zrealizowała w banku gnieźnieńskim.

**Autorka listów anonimowych
przed sądem**

Na ławie oskarżonych w bydgoskim sądzie okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadła mieszkanka Inowrocławia p. W. P., oskarżona o fałszywe zeznanie przed sądem. Niezwykle ho, na którym oskarżona dopuściła się tego przestępstwa jest następująca: Mieszkańcy Inowrocławia, Maria Kempka i rodzina Wróblewskich zasypywani listami anonimowymi o treści obraźliwej. Kempka wytoczyła swego czasu proces karny przeciwko przypuszczalnej autorce tych listów p. W. P., lecz przez fałszywe zeznanie przed sądem została ona nie potępiona. Anonimowymi listami za-

jął się ekspert pro. Friede z Bydgoszczy, stwierdzając w rezultacie badań że autorką tych listów jest istotnie oskarżona p. W. P.

W wyniku rozprawy sąd uznał oskarżoną winną fałszywego zeznania przed sądem i skazał na pół roku bezwzględnej więzienia. Ponadto zasądzono ją na 200 zł. grzywny, oraz ponoszenie kosztów sądowych. (lid)

Znowu ucieczka więźnia

Więzienie w Gnieźnie ma swą filję w powiecie mogileńskim. Jest nią majątek więzienny Targowa Górka, gdzie więźniowie są zatrudniani przy pracach rolnych.

W ub. sobotę zbiegł z Targowej Górki w godzinach przedpołudniowych więzień, Wilhelm Liegler zamieszkały ostatnio w Wydartowie. Natychmiast zarządzone pościgi nie dały narazie rezultatów.

Trup dwuletniego dziecka w stawie

W Woli Książęcej, w pow. jarocińskim znaleziono przypadkowo w stawie zwłoki dwuletniego dziecka. Stwierdzono, że jest to Jan Chlebowski, nieślubny syn Anastazji Chlebowskiej bez stałego miejsca zamieszkania.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że dziecko zostało zaduszone. Prawdopodobnie matka zanurzyła dziecko w przybrzeżnym szlamie stawu, dusząc je w ten sposób, potem zatopiła ciało w stawie.

Wszczęte poszukiwania za morderczynią dotąd oozostały bez skutku.

Groźny pożar lasu

W pow. międzychodzkiem w nadleśnictwie Pławiska wybuchł w niedzielę pożar lasu, który w ciągu półgodziny ogarnął przeszło 110 ha.

Zawezwane okoliczne straże pożarne nie zdołały pożaru ugasić, ponieważ trwająca od dłuższego czasu susza i panujący w niedzielę wiatr bardzo sprzyjały szybkiemu rozszerzaniu się płomieni. Udało się jedynie pożar zlokalizować i ocalić las sosnowy, wznoszący się obok płańców kultur leśnych.

Straty wynoszą około 60 tys. zł. Specjalna komisja bada przyczyny pożaru.

**Zbiegł więzień z przymusowych
robot**

W Głowieńcu w pow. poznańskim znajduje się oddział więzienia poznańskiego gdzie więźniowie są zatrudnieni przy przymusowych robotach. W ub. niedzielę zbiegł stamtąd jeden z więźniów.

W godzinach popołudniowych na dziedzińcu, gdzie odpoczywali więźniowie, zauważono brak jednego z nich. Sprawdzone na zwiska pozostałych i stwierdzono, że jest to niebezpieczny więzień, Józef Walczak. Natychmiast zarządzone pościgi nie dały narazie wyników. Wysłano za zbiegiem listy gończe

Dramat napisany w więzieniu

Zakończył się w Warszawie proces emerytowanego por. Norberta Jezierskiego, który, przed kilkoma miesiącami, w garderobie teatru Małego usiłował strzelić do znanego aktora Różyckiego, a następnie poranił go nożyczkami. Tłem zajścia były zaloty p. Różyckiego do żony por. Jezierskiego.

Sąd I instancji skazał oskarżonego na 4 lata więzienia. Obecnie sąd apelacyjny wyrok ten uchylił, wymierzając oskarżonemu karę 1 roku więzienia i zawieszając jej wykonanie.

Jezierski opierał się początkowo zwolnieniu z więzienia i twierdził, że będzie siedział bez względu na złagodzenie kary. Jest to osobliwy wypadek w kryminalistyce, że władze muszą zmuszać więźnia do wzięcia na wolność.

Liczne komentarze w kulturalnej sferze sądowych budzi fakt, że dyr. Szyfman w niedługim czasie wystawił sztukę por. Jezierskiego, której ostatni akt został napisany w więzieniu. Tematem sztuki jest dramat psychologiczny na tle trójkątu małżeńskiego.

Giełdy**Cedula giełdy zbożowej
w Poznaniu**

Żyto 45 t. par. Poznań	13.40	
Żyto 30 t. par. Poznań	13.75	
Żyto 60 t. par. Poznań	13.80	
Żyto 90 t. par. Poznań	14.—	13.75— 14.—
usposobienie spokojne		
Pszenica	16.75	17.—
Usposobienie: stalsze.		
Jęczmień 695—705 g/l.	15.75	16.25
Jęczmień 675—685 g/l.	14.75	15.25
Usposobienie spokojne		
Jęczmień zimowy	14.25	14.50
Usposobienie spokojne		
Owies	15.50	14.—
Usposobienie spokojne.		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w	20.50	21.50
Mąka żytnia I. gat. 0—65% wł. w	19.—	20.—
Mąka żytnia II. gat. 55—70% wł. w.	14.50	15.50
Mąka żytnia poślednia ponad 70%	12.50	13.50
Mąka żytnia razowa 0-95%	16.50	17.50
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	31.—	34.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45%	29.—	29.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55%	28.—	28.50
Mąka pszenna ID 0-60%	27.—	27.50
Mąka pszenna IE 0-60%	26.—	26.50
Mąka pszenna IIA 20-55%	25.—	25.50
Mąka pszenna IIR 20-65%	24.50	25.—
Mąka pszenna IID 45-65%	22.—	22.50
Mąka pszenna IIF 55-65%	18.50	19.—
Mąka pszenna IIIA 65-70%	16.50	17.—
Mąka pszenna IIIB 70-75%	13.50	14.—
Usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przemiału standardowego	9.75	10.25
Otręby pszenne, grube przemiału stand.	11.—	11.25
Otręby pszenne średn. przemiału stand.	10.50	10.75
Rzepak zimowy	36.—	39.—
Rzepak zimowy	38.—	40.—
Lubin niebieski	9.75	10.50
Lubin żółty	11.—	12.—
Inkarnatka	15.—	16.—
Makuch inian w taflach	19.—	19.50
Makuch rzepakowy w taflach	13.25	13.75
Makuch słoneczn. w taflach 42-43%	16.50	17.00
Srut Sola	19.50	20.—
Mak niebieski	52.—	58.—

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 295 t., pszenicy 130 t., jęczmienia 75 t., owsa 45 r., maki żytniej 35 t., maki pszennej 64.5 t., otrab żytnich 341.6 t., otrab pszennych 30 t., rzepaku 13.5 t., wyki 4.25 t., grochu półnego 1 t., grochu Folgera 4 t., seradeli 15 t., lubinu niebieskiego 30 t., inkarnatki 0.5 t., maki ziemniaczanej 10 t., ziemniaków iadalnych 10 t., syropu 50 t.

Giełda pieniężna w Warszawie

Nieoficjalne notowania na przedgiełdzu

Warszawa. (Tel. wł.) 10. 7. 34 godz. 13. Dolar 5.27 1/2. Bank Polski odciał 5.26. Marka niemiecka 199.00.

Dewizy: Berlin 203.00; Holandia 358.90; Londyn 26.70; Paryż 54.92; Szwajcaria 172.30.

Dolarówka 53.00; Akcje Banku Polskiego 86.75.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana.

Z pożyczek państwowych obniżyła się nieco 5% pożyczki konwersyjnej 62.75—62%, natomiast płacono za 4% premi dol. 52.— za 4% pożyczki inwest. 108.— oraz za 3% pożyczki budowl. 43.80.

W papierach lokacyjnych P. Z. K. w dalszym ciągu popyt na listy dolarowe, mianowicie poszukiwano 4 1/2 proc. listy dolarowe po 42 proc. bez oddawców, zaś 4 1/2 proc. listy dolarowe w zlocie handlowano po 40—41 proc. w placeniu (prz. kursie 8.90). Poza tym płacono za 4 1/2 proc. listy zastawne złotowe po 41 proc., w końcu obracano mniejszą ilość 4 proc. listy zast. konwert. po 42 proc. w zafiarowaniu. — Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 85.50.

Radio

Czwartek, dnia 12 lipca 1934 r.

Poznań. 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kult., art i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marij; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert z płyt 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci młodszych; 13.20 Koncert; 14.00 Wiadom. o ekspozycji polskiej; 14.05 Notowania giełdowe; 16.00 Utwory fortep. 16.30 Koncert mandolinistów; 17.00 41-sza skrzynka poczt.; 17.15 Koncert popul.; 18.00 Odczyt; 18.15 Stuchowski; 19.00 Rozmaitości; — 19.15 Chór „Ervano“; 19.40 Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 „Z nad krawędzi“; 20.12 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transm. capstrzyku Marynarki Wojennej; 21.02 Skrzynka rolnicza; 21.12 Koncert popul.; 22.00 Odczyt; 22.15 Koncert „Życie“; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.00 Odczyt w języku angielskim.

Rozbójnicy w dawnej Polsce gnieździli się w dzikich lasach i zapadłych haszczach

Wśród podań i opowieści, jakie nam pozostały z lat dawnych, poczesne miejsce zajmują opowiadania o rozbójnikach, których pełno wówczas było w Polsce i którzy byli prawdziwą plagą owych czasów.

Siedzibą tych rozbójników były góry, dzikie lasy i przepastne puszcze. Nie brak było też całych wiosek, których mieszkańcy żyli z procederu zbójnickiego. We dnie spałi lub odpoczywali, a w nocy wyruszali na robotę.

ROZBÓJNICY MORSCY

Ale nietylko po drogach i lasach grasowali rozbójnicy. Mieliliśmy i my własnych rozbójników morskich. W okresie kiedy Polska miała swoje porty i okręty na Bałtyku musiano staczać formalne walki z rozbójnikami morskimi, których nazywano „frajbiterami“.

W rękopisie z 16-go wieku p. t. „Przeobrażenie do Scriptów trojga przeciwko cłu morskemu w Gdańsku świeżo wydane“ jest wzmianka o frajbiterach, którzy „tak groźni byli, że utrudniali żeglugę okrętom“. Ustanowiono wówczas specjalny podatek, z którego dochody płynęły na walkę z rozbójnikami. Po kilkudziesięciu latach istnienia tej plagi na morzu polskim energiczna walka władz doprowadziła do zniesienia rozbójników morskich w r. 1535. Ale i po tym czasie zdarzały się napady na okręty, były to jednak wypadki stosunkowo bardzo rzadkie. Do wyłączenia „frajbiterów“ przyczyniła się kara śmierci. Pod miesz katowski prowadzono złapanych rozbójników przybranych w wieńce różane.

ROZBÓJNICY W GÓRACH - WSIE BESKIDSCY.

Bardziej groźni od morskich byli rozbójnicy górscy. Siedzibą ich były Beskidy. Stara przypowieść o lotrze mówi: „Był trzykroć na Beskicie, a czwarty raz na Krępaku zbijał“. Niemniej byli groźni rozbójnicy z gór Święto Krzyskich. Góry te, zarosłe gęstymi lasami, stanowiły świetną kryjówkę dla rozbójników. Gnieździli się oni w niedostępnych gnieźdach, w głębokich jamach i w przepaściach. Przez Góry Święto - Krzyskie przebyć można było tylko ze zbrojnym i licznym hufcem. Rozbójnicy często porywali się nawet na większe hufce. Po tych rozbójnikach pozostały nam powiedzonka w rodzaju: „Patrzy jak rozbójnik świętokrzyski“ i „świętokrzyski złójca“.

Wśród wiosek zamieszkałych prawie wyłącznie przez rozbójników prym wiodła wieś Kamecz, położona niedaleko od Żywca, należąca do Potockich.

DOBOSZ

Oprócz nazwy rozbójników używana była nazwa opryszków. Opryszkami zwano rozbójników grasujących na terenie Karpat, zarówno górali polskich jak i górali huculów. Woycicki, opowiadając o opryszkach huculach twierdzi, że byli to przeważnie gospodarze, którzy „przez całą zimę siedzą we własnej chacie, a z wiosną na rozbój wychodzą razem z odgłosem kukulki“. Wśród tych „oprysków“ zasłynęli szczeroko po całej Polsce Aleksy Dobosz oraz Głonka zabity w roku 1818.

HAJDAMACY

Rozbójników grasujących na terenie Ukrainy zwano hajdamakami. Po hajdamakach pozostało nam sporo przysłów na Ukrainie, Litwie, Rusi i Podolu.

„Postępować po hajdamacku“ czyli rozbijać, rabować, lub „napad hajdamacki“ co oznacza napad niespodziewany, nagły, zdradziecki.

Hajdamacy dali się we znaki mieszkań-

com Ukrainy. Krwawo zapisali się w dziejach tej dzielnicy pustoszonej i niszczonej przez kozaczyznę, a następnie przez lotrzyków spod ciemnej gwiazdy, nie mających w sercu ani odrobiny litości nawet dla niewiast i małych dzieci - i właśnie hajdamaków.

Hajdamaków cechowała zimna, wyrachowana ostrożność i premedytacja. Napady swoje wykonywali oni nagle, niespodziewanie, przynosili się z miejsca na miejsce szybko. Napady były zgóry obliczone i opracowane. Plan napadu zawsze był po mistrzowsku ułożony, a napad odbywał się w chwili najbar- dziej stosownej. Hajdamacy wycinali w pień nieraz całe wioski i zagrody oraz chutory szlachectwa. Walka z nimi była prowadzona w sposób równie okrutny.

WOJEWODA ROZBÓJNIKIEM

W dawnych kronikach znajdują się wzmianki o słynnym rozbójniku z wieku 14-go, Macieju Borkowiczu, wojewodzie poznańskim, za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Borkowicz swoją karierę rozbójniczą rozpoczął od udzielania przytulku najrozmaitszym rozbójnikom i „ultajom“. Płacili mu oni za gościnę zdobytymi łupami. Po kilku latach współpracy z rozbójnikami Borkowicz został ich przywódcą. Przez szereg miesięcy grasował ze swoją bandą bezkarnie. Król dowiedział się jednak o wyczynach wojewody i przysłał mu „pomnienie“. Borkowicz nie przejął się zbyt upomnieniem i dalej rabował. Po czterech latach schwytano go i odstawiono do Kalisza. Sąd skazał Borkowicza na śmierć głodową. Wtrącono go do więzy w Olsztynie. Zmarł tam po kilku dniach strasznych męczarni. Pomocników jego Skurę i Sędziwoja poddano torturom, mianowicie żywcem wpleciono ich w koło.

PAN NA PIESKOWEJ SKALE

Słynny był również w owych czasach Krzysztof Szafraniec, właściciel zamku na Pieskowej Skale. W zamku swoim zgromadził on kilkudziesięciu opryszków, z którymi wyruszył na rabunek. W pobliżu Pieskowej Skali przechodził gościniec do Krakowa. Szafraniec ani jednemu kupcowi jadącemu tym gościńcem nie darował życia. Rabował wszy-

stkich podróżnych, napadał nawet na większe poczty. Rozzuchwalony rozbójnik stopniowo rozszerzył swoją działalność na inne okolice Krakowa. Poprzecinał wszystkie drogi i otoczył Kraków pierścieniem swoich opryszków, którzy nie wpuszczali nikogo do stolicy. Ale po kilku latach pogoni za nieuchwytnym rozbójnikiem przyłapano go w Sarczowie w Sarczowie w ziemi Sieradzkiej. Szafranica ścięto publicznie w Krakowie w r. 1483.

KOBIETA NA CZELE BANDY

Ścięto również rozbójnika Włodka Daneborskiego starostę nakielskiego w Kaliszu, który stał na czele licznej bandy i grasował na tamtejszych gościńcach.

W r. 1447 żywcem spalono Katarzynę Włodkową, która po śmierci męża sama stanęła na czele bandy opryszków i dała się we znaki mieszkańcom ziemi sandomierskiej i kowskiej. W górach Świętokrzyskich za czasów Zygmunta I działała m. in. szajka rozbójników pod wodzą Rusinowskiej.

Marcin Bielski, w swojej kronice pisze: — „W skórniach z ostrogami, z mieczem, w ubiorze męskim, jak ją pojmano powieszono w Krakowie“.

BANDYTKA - SZLACHCIANKA

W r. 1771 właścicielka dóbr Sadłowa w ziemi Dobrzyńskiej, kobieta starsza, mająca dwie córki zamężne, przebrała się po męsku, najechała dwór sąsiada, zrabowała co się dało i zorganizowała bandę złożoną z kilkudziesięciu ludzi, zabrała się do roboju. Przyłapano i skazano na śmierć.

Nazwisk słynnych rozbójników, opryszków i hajdamaków, którzy grasowali na ziemiach polskich można przytaczać dziesiątkami. Większość z nich zginęła na szubienicy lub pod mieczem katowskim, wielu jednak zmarło w dobrobycie, ponieważ na czas zdążyło wycofać się z haniebnego procederu.

Rabunki napady i roboje były w owych czasach normalne. Wielu szlachciców trudniło się rozbójnictwem. Marcin Bielski pisze, że „pospolicie szlachta łupiestwem i rozbójstwem żyła“.

Takie to były czasy!

Krwawa bójka na zabawie ludowej

Sześciu muzykantów ciężko poranionych

Kłeczko. W ub. niedzielę na zabawie ludowej Stow. Młodzieży Polskiej w Dębicy doszło do krwawej masakry, urządzonej przez 15 wyrostków z Obory i Dębicy.

Zabawa połączona była z obchodem Święta Morza. Po wysłuchaniu odpowiedniego referatu, w ogłoszonego przez p. Kasprzaka z Gniezna rozpoczęła się zabawa. Bawiono się doskonale przy dźwiękach orkiestry z Sulina. Około godz. 21 wtargnęło 15 uzbro-

jonych w noże zawadzaków, którzy mając osobiste porachunki, rozpoczęli krwawą bójkę z członkami orkiestry. Muzykanci w liczbie 6 otrzymali ciężkie rany na głowie i plecach, najcięższe obrażenia odniósł 56-letni Andrzej Woźnicki z Woli Łagiewnickiej. — Rannych opatrzył lekarz dr. Steck z Kłeczka. Napastników, którzy zbiegli, poszukuje policja.

Cmentarzysko prehistoryczne pod Szamotułami

Szamotuly. Dnia 5 bm. odkryto w leśnictwie Józefowo, w pow. szamotulskim, należącym do majątności hr. Dobiesława Kwileckiego, cmentarzysko prehistoryczne, z wczesnego okresu żelaznego (800—500 przed Chr.). Natrafiono na nie przy pracach ziemnych w lesie. Dzięki zainteresowaniu się za-

go z Kłodziska, uratowano część grobów od zniszczenia. Badaniami na miejscu kieruje p. dr. Aleksandra Karpińska z Poznania. Podczas jej pobytu odkryto i zbadano dotąd 9 grobów. Badania trwają. Pracami wykopaliskowymi zainteresowała się cała okolica, a zwłaszcza młodzież akademicka.

Samolot „Lufthansy“ wylądował na plaży helskiej

Gdynia (PAT.) Na Helu na plaży wylądował niemiecki samolot pasażerski Lufthansy, wiozący pocztę ze Szczecina do Gdańska. Przyczyną lądowania był brak benzyny. Nie bacząc na gęstą mgłę, samolot wylądował bez następstw na wąskim skrawku wybrzeża. Znajdujący się w samolocie dwaj lotnicy ze względów formalnych zostali zatrzymani, jednak korzystają w pełni ze swobody osobistej.

wał bez następstw na wąskim skrawku wybrzeża. Znajdujący się w samolocie dwaj lotnicy ze względów formalnych zostali zatrzymani, jednak korzystają w pełni ze swobody osobistej.

„Aby widzieć jak człowiek umiera“

Sledztwo w sprawie zbrodni na Plebanji

Inowrocław. Swego czasu Inowrocław zelektryzowany został wiadomością o krwawej zbrodni na ul. Plebanka w Inowrocławiu, gdzie młodociany zbrodniarz Marjan Rokicki „pragnąc widzieć jak człowiek umiera“, postrzelił w głowę swego 17-letniego kolegi Stanisława Gościńskiego.

Ofiarę wprost cudem uratowano od niechybnej śmierci i po kilkumiesięcznej kuracji w miejscowym szpitalu, Gościński obecnie chodzi już po ulicach miasta o własnych siłach, oprowadzany jednak przez kolegów, gdyż stracił wzrok.

sta o własnych siłach, oprowadzany jednak przez kolegów, gdyż stracił wzrok.

Sledztwo w tej sprawie zostało zakończone i w czwartek, dnia 12 bm. zbrodniarz Rokicki odpowiadać będzie przed bydgoskim sądem okręgowym, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Rozprawa tem bardziej zapowiada się sensacyjnie, gdyż jako główny świadek oskarżenia wystąpi ofiara Rokickiego.

Wykrycie sprawców krwawego napadu rabunkowego na zagrodę gospodarza w MasłóWKU

Wyrzysk (Tel. wł.). W ub. czwartek domosiliśmy o zuchwałym napadzie bandyckim na zagrodę Piotra Piotrowskiego w MasłóWKU. — Bandyci wtargnęli wówczas do mieszkania rolnika i zażądali wydania pieniędzy. Przestraszeni domownicy oddali bandytom 80 zł. W pewnej chwili Piotrowski zdołał wybiec na podwórze i zaczął wzywać pomocy. Na wezwanie przybiegli sąsiad Andrzej Rufa, którego bandyci przyjęli strzałami. Gospodarz runął ciężko ranny na ziemię, przewieziony do szpitala w Wyrzysku zmarł. Bandyci ostrzeliwując się z karabinów zginęli w ciemnościach nocy.

licja. Podkreślić należy, że śledztwem kierował osobiście naczelnik urzędu śledczego w Poznaniu p. komisarz P. P. Gałczyński. Po kilkudniowych żmudnych dochodzeniach, policja wytropiła prawdopodobnych sprawców napadu w osobach Józefa Wajera i Michała Grzesiaka, obaj z Wyrzyska oraz St. Nowaka zam. w Gieśnie pow. wyrzyski. W mieszkaniach Wajera i Grzesiaka w czasie rewizji znaleziono kilka karabinów wojskowych i naboje, które przesłano do ekspertyzy.

W więzieniu osadzono tylko Wajera, pozostałych dwóch osobników po przesłuchaniu wypuszczono narazie na wolną stopę.

Chinczyk, który „żył 253 lata“

Różne rekordy długowieczności

W tych dniach zmarł w Konstantynopolu Zaro Aga, który miał przeżyć 160 lat. Ile w rzeczywistości liczył on lat, niewiadomo. Podobno przyszedł na ten padół placu w dzikim Kurdystanie, w okolicy pięknego jeziora Wan, w którym przegłęda się przy cichej bezchmurnej pogodzie, rzekomy przystanek dla arki Noego, wyniosły i zawsze ośnieżony Ararat. W każdym razie Zaro Aga umarł w mocno sędziwym wieku. Przeżył dokładnie tyle lat, ile trzeba, by imponować swym wiekiem drugim, młodszym od siebie. Nie wszedł zaś w ten okres życia, kiedy to człowiek udobnia się już do dziecka i plecie sześć-po-sześć. Młodym opowiadał o wojnach, Napoleonie, starszym o epidemjach a dziennikarzom i lekarzom o tajemnicy długiego życia. W Stanach Zjednoczonych za dolary (znał się jeszcze na tem) pokazywał Amerykanom białe zęby wmaśniał w nich, że to nowe uzębienie otrzymał po rozstaniu się na wieki z ostatnią nieboszczyką-żoną, lącym businessmanom wskazywał na swą czuprynę, ledwie przyprószoną słońcem i twierdził, że prohibicję zastosował u siebie wcześniej, niż to zaczęło Amerykanom świtać w głowie. Był zawsze łarozsem i gardził nawet świętą koniną w wojsku Napoleona. Najlepiej podobno czuł się pod Piramidami w Egipcie, gdzie rekwirował stale dla siebie porcje daktyli, przeznaczoną dla kapitana.

Ostatecznie jednak umarł inny los nie mógł go spotkać. Tak się zresztą dzieje z każdym człowiekiem. Pożegnał się z tym światem szybko, lecz świat o nim nie może tak łatwo zapomnieć. Po całej prasie światowej krąży jeszcze o nim wspomnienia pośmiertne i najrozmaitsze wywody uczonych lekarzy na temat długowieczności. I dziennikarze, wyszukują pod tym wpływem starych ludzi. W Polsce zmarła ostatnio w Wilnie kobieta w wieku 117 lat, Anglia chweli się, że tam żyje jeszcze wielu ludzi, którzy przekroczyli setkę a w Rosji tuła się starzec, dociągający do 130 lat. Nie słychać jednak jakoś o człowieku, który by był starszym niż Zaro Aga. Taki człowiek jednak umarł przed kilku laty w Chinach. Żył on podobno 253 lat.

Wspomina o nim, z okazji śmierci Agi, wieśniaki dziennik „Reichspost“, który otrzymał od jednego z czytelników następujący list:

„15-go listopada 1929 r. „Reichspost“ podała wiadomość z prasy angielskiej, że dziekan pekńskiego

uniwersytetu Minkuo, prof. Wu-Cium-Cie odnalazł starca, który liczył 252 lata. Starzec trzymał się podobno jeszcze krzepko, głos jego był wyraźny, a tem się chiubił, że broda zaczęła mu siwieć w czasie, gdy Napoleon przebywał na Elbie. Kiedy Li-Cin-Jun — tak nazywał się ten starzec — dożył stu lat, udał się do władz, by mu potwierdzono ilość wiosen, które przeżył. Następna setka minęła prędko i pan Li-Cium-Jun znowu przyszedł do urzędu po potwierdzenie, że jeszcze nie umarł. Dziwiono się trochę, kiwano głowami w urzędzie, lecz papierek wydano.

I starzec rozpoczął trzecią setkę. Nie interesowano się nim wcale. Nie takie bowiem cudotwórcy oglądali już przedtem bonzowie chińscy. Ale zdumieli się natomiast biali ludzie, którzy dowiedzieli się o tym szczególnym starcu. Umykał przed nimi, lecz w końcu go odszukano. Zbiegli się dziennikarze jak kruk, zrobili dokładny wywiad, coś niecoś dopisali, zaopatrzyli artykuł w „mówiacy tytuł“ i świat otrzymał nową sensację.

Zastanawiałem się długo nad tem: kaczka dziennikarska, czy też fenomen? Ostatecznie zwróciłem się do poselstwa chińskiego w Wiedniu, czy istnieje w Pekinie uniwersytet Minkuo. Odpowiedź otrzymałem potwierdzającą. Napisałem tedy list do wyżej wymienionego profesora Wu-Cium-Cie na uniwersytecie pekńskim, przytaczając wycinek z „Reichspost“. Upłynęło wiele miesięcy i już począłbym wątpić w pomysłny wymysł mej interpretacji.

Naraz pewnego dnia otrzymuję list w angielskim języku z Pekinu o następującej treści: Pekin, 15 czerca 1930. Szanowny Panie. Miło mi donieść Pana, że pan Li-Cium-Jun urodził się w Kajsien, prow. Szenan i ukończył przed niedawnym czasem 253 lata. Starzec prowadzi umiarkowany tryb życia, zajmując się pracą. W stosunku do innych odznacza się wyjątkową przejmnością a awet czolobitnością. Codziennie oprócz ryżu spożywa on chętnie roślinę „Tiensen“, która sam odkrył. Jest jednak trudno udowodnić, czy właśnie ta roślina zapewniła mu tak długie życie. Jest to wielce prawdopodobne, gdyż „Tiensen“, tak jak znany korezeń „żeńceń“ posiada w sobie dziwną siłę żywotną. Z wszelką stanowczością można stwierdzić, że pan Li urodził się przed 250 laty tj. w czasie panowania cesarza Kang-Si z dynastji madżurskiej, gdyż to zostało poświadczane przez urząd w Kajsien“.

Tamte oświadczenie złożył prof. uniwersytecki. Sędziwy starzec Li-Cin-Jun nie żył jednak długo — zmarł w dwa lata potem. Wiadomość o śmierci starca Chińczyka, przemknęła się niespostrzeżenie przez prasę, która wtedy całe szpalty poświęcała wojnie Japonii z Chinami. A szkoda, bo moglibyśmy byli dowiedzieć się, ile nerek miał człowiek, który przeżył 253 lata. Czy 3, jak mówią o Zaro Aga, czy też jeszcze więcej. O wiele trafniejszym jest przypuszczenie, że pozostawił po sobie więcej dzieci, wnuków, prawnuków, praprawnuków, niż matuzalem turecki. „Reichspost“ jest poważnym dziennikiem, ale czy poważnym jest uniwersytet Minkuo — nie wiadomo.

Harriman w więzieniu

Nowy Jork. (Tel. wł.) Bankier Harriman, były prezes banku „Harriman National Bank“ udał się w poniedziałek do więzienia w Lewisburg (Pensylwanja), by odsiedzieć tam swoje 4 i pół lat, na które skazany został za sfałszowanie dokumentów i malwersacje. — Odwołanie od wyroku odrzucono (Hm)

Wspólnik Stawiskiego handluje żywym towarem

Paryż (Tel. wł.). Na parowcu „Cap Arcana“, który w poniedziałek zawinął po drodze z Buenos Aires do portu Boulogne znajduje się nieletnia francuska, która dostała się w ręce handlarzy żywym towarem. Przy przeprowadzaniu kontroli na pokładzie okrętu zwróciła uwagę władz francuskich pewna panienska, nie wyglądająca na więcej jak na 17 lat. Ponieważ jednak paszport, opiewający na nazwisko Sorret, był w porządku, a wiek podany w nim wskazywał na ukończone 21 lat, władze nie mogły jej zatrzymać. Po wyjeździe okrętu wykryto przy dalszych dochodzeniach, że paszport był sfałszowany i że dziewczę to wpadło w ręce znanego handlarza żywym towarem, byłego współpracownika osławionego Stawiskiego, nazwiskiem Battista. Battista zwałił dziewczynę przyrzeczeniem dnia jej w Buenos Aires posady prywatnej sekretarki. Do konsulatu francuskiego w Buenos Aires wysłano natychmiast telegramy o zaopiekowanie się niedoświadczoną osobką i odesłanie jej natychmiast do Francji. (K)

Dramatyczna egzekucja wampira Teheranu

Teheran. (PAT.) Na placu Sepah odbyła się publiczna egzekucja wampira Teheranu Ali Asghara. — Egzekucja, której przyglądały się olbrzymie tłumy, miała przebieg b. dramatyczny, gdyż deikwent przeżyło 10 minut stawał zacięty opór katowi i jego pomocnikom. Ciało straconego przez trzy godziny było wystawione na widok publiczny.

Znowu lynch

Nowy Jork. (Tel. wł.). W miasteczku Bastrop w stanie Louisiana wtargnął wzburzony tłum do miejscowego więzienia i wyciągnawszy z celi pewnego młodego murzyna, który zgwałcił białą dziewczynę, powiesił go. (Hm)

„Kieszonkowy okręt wojenny“

London (Tel. wł.). „Daily Herald“ dowiadyje się, że w St. Nazaire przeprowadzane są obecnie próby z nowym, miniaturowym wojennym okrętem francuskim, który rozwija na morzu nieprawdopodobną wprost szybkość 55 węzłów (przeszło 100 klm) na godzinę. Nowy ten okrędek nosi nazwę „Tropiciel B. 10“. Jest on 12 metrów długości i wyposażony w dwie rury do rzućcia torped oraz w motor o sile 2000 koni. Zadaniem jego będzie głównie rozbijanie blokady oraz atakowanie okrętów transportujących wojsko. Jego szybkość oraz miniaturowe wymiary chronić go będą przed strzałami artylerii i bomb. Ponieważ zanurzenie „Tropiciela“ jest bardzo małe będzie on mógł się prześlizgnąć przez pola minowe.

Koszta tego „super - kieszonkowego okrętu wojennego“, jak go nazywa „Daily Herald“, są stosunkowo małe to też oczekiwać należy, że flota francuska rozpocznie masową produkcję okrętek tego typu. (Ar.)

Kronika miejscowa

lipiec

12

czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek Jana
Piątek Małgorzaty
Kalendarz słowiański
Czwartek Tolimir b.
Piątek Radomiła
Słońce wsch. 3.29
zach. 19.54
Księżyc wsch. 4.16
zach. 20.51

— Dyżur nocny z środy na czwartek pełni: dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza 2 (tel. 82). Apteka Stara, Rynek (tel. 961).

— W kinach: Apollo: „Przygoda na Lido”. Corso: „Grzech jednej nocy”.

— Zestawienie w dniu 10 lipca 1934 r. Urodzenia: syna: urzędnik bankowy Stanisław Moryson, Śluby: pomocnik fryzjerski Edmund Ludwiczak z Ostrowa — Krępy z Marianną Kaczmarkówną z Prušina, powiat Ostrow.

Piękny park, ale...

Najwspanialszą ozdobą naszego miasta — to jego piękny park 3-go Maja utrzymany w charakterze naturalnym, tworząc wspólnie, doskonale utrzymany las o niezliczonej ilości pięknych perspektyw. Dla spacerowiczów idealne miejsce wypoczynku, nie narażone na kurz uliczny.

Tak piękne miejsce — zdawałoby się — nie powinno mieć już żadnej plamy, zwłaszcza, że znać tam rękę, która dba o porządek i czystość.

Tymczasem jest tam nie tylko plama, ale nawet bardzo duży brudny i cuchnący kleks. W końcu parku na zapleczu ogródków działkowych znajdują się ustępy publiczne nie skanalizowane, skąd w promieniu kilkunastu metrów rochodzi się nie do wytrzymania, zatruwający powietrze, smród.

W tak czystym mieście, jakim jest Ostrow, to aż trudno uwierzyć, że może znaleźć się podobne miejsce i nie wątpimy, że w najbliższym czasie ustępy te znikną względnie będą odpowiednio utrzymane.

Nocna przygoda p. M.

Niespodziewana i przykra przygoda spotkała znanego na naszym gruncie pana M., będącego w kwiecie wieku i bardzo czynnego członka w mieczykowatej organizacji. Przy ulicy Raszkowskiej mieszka sobie spokojna rodzina, gdzie mieszkają również dwie urodne panienki. Do nich to p. M. zapłonął afektem. Pewnego późnego wieczoru wybrał się pan M. pod okno pańienek, zaczynając flirt.

Panienki nie zrozumiały jednak dobrych intencji pana M. i poskarżyły się braciom, którzy panu M. „odmienili” nieco twarz, gdyż od kilku dni pan M. chodzi poowijany.

Nawet „groźny miecz” zatknięty w butonierce pana M. nie obronił go od przygody.

PRZEDSTAWIENIE NA FUNDUSZ F. O. M.

Dnia 14 lipca 1934 (sobota) o godzinie 20.30 urządza Liga Morska i Kolonialna w Ostrowie przedstawienie, w którym biorą udział zawodowi artyści teatralni. Czysty zysk przeznaczony jest w całości na Fundusz Obrony Morskiej. Bilety w cenie od 50 groszy do 2 złotych są do nabycia w przedsprzedaży u Pani Kurowskiej (firma Mieloszyński) a ponadto przy kasie w dniu przedstawienia od godziny 19-tej począwszy.

POŻEGNANIE DZIECI GÓRNOŚLASKICH.

Wydział Kolonii Letnich w Mikstacie urządza w dniu dzisiejszym uroczyste pożegnanie dzieci z Górnego Śląska, które przez cztery tygodnie bawiły na naszych koloniach mikstackich.

Nieudane zebranie zbankrutowanego

Z. Z. W.

W ub. tygodniu do rolników powiatu ostrowskiego rozesłana została sławna z demagogii gazeta „Włościanin Polski”, na łamach której przewodcy zbankrutowanego Zawodowego Związku Włościańskiego ogłosili wielkie zebranie wszystkich robotników rolnych, rolników i osadników powiatu ostrowskiego na dzień 8 lipca br. do Ostrowa.

Pomimo dużego nakładu poczynionego przez przewodców zbankrutowanego Związku, na ogłoszone wezwanie zebrała się tak mała ilość rolników, że nie było do kogo wygłosić referatu. Pan prof. Bleike z posłem Błaszczakiem, którzy nie spodziewali się takiego efektu, bardzo niezadowoleni, ze smu-

tną miną zawrócili w stronę Poznania.

Rozbijacze ruchu włościańskiego dowiedzieli się raz, że rolnictwo powiatu ostrowskiego, mając doświadczenie z poprzednich prac na tut. terenie, nie da się wprowadzić na pajęczynową sieć rozbijaczy zorganizowanego rolnictwa.

Rolnicy województwa poznańskiego są zorganizowani w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, a jeśli chodzi o ich zawodową organizację tą jest Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, które na terenie naszego województwa w ścisłej i harmonijnej współpracy z Rządem niesie pomoc nawiedzionemu kryzysom rolnictwu i osadnictwu. (M-k.).

DZIAŁ URZĘDOWY

WYCIĄG Z ROZPORZĄDZENIA MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ Z DNIA 24. MAJA 1934 r.

O BARWIENIU LODU SZTUCZNEGO.

Na podstawie art. 8 pkt. c) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 493) i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 lipca 1932 r. o wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej” i „Ministerstwo Opieki Społecznej” (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 597) zarządzam, co następuje:

§ 1. Lód sztuczny, wprowadzany do sprzedaży i innego obiegu w celach spożycia, chłodzenia i konserwowania artykułów żywności oraz stosowany do tych celów we wszelkich zakładach wyrobu, uzyskiwania, przetwarzania, przechowywania, spożywania i sprzedaży artykułów żywności, musi być barwiony.

Lód naturalny nie może być barwiony.

§ 2. Przez nazwę „lód sztuczny” rozumie się lód, wytwarzany przez sztuczne oziębianie wody, nie pochodzącej z naturalnych zbiorników (stawy, jeziora, rzeki, morza itp.), a odpowiadającej przepisom rozporządzenia ministrów Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1933 r. o wodzie do picia i potrzeb gospodarczych (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 562).

Przez nazwę „lód naturalny” rozumie się lód powstały z wody w zbiornikach naturalnych (stawy, jeziora, rzeki, morza itp.).

§ 3. Do barwienia lodu sztucznego można używać jedynie barwników: „Eozyna wodna” lub „Kocceina nowa”. dozwolonych do barwienia artykułów żywności w myśl § 6 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 stycznia 1930 r. o barwieniu artykułów żywności i przedmiotów użytku (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 45).

Ilość barwnika, stosowanego do barwienia lodu sztucznego, nie może przekraczać 1 grama barwnika stuprocentowego na 250 litrów wody (1:250.000) i nie może być mniejsza od 1 grama barwnika stuprocentowego na 350 litrów wody (1:350.00).

§ 4. Winni naruszenia przepisów rozporządzenia niniejszego podlegają karom, przewidzianym w rozdziale III. rozporządzenia

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343).

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie czternastego dnia po ogłoszeniu.

Minister Opieki Społecznej

(—) Jerzy Paciorkowski.

Powyzsze podaje się do wiadomości i zastosowania.

Ostrow, dnia 9 lipca 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI.

(—) W. Cegiłka, Burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Według doręczonych płatnikom nakazów płatniczych upływa termin płatności II. raty danin komunalnych, wymierzonych na rok 1934-35, z dniem 14 lipca 1934 r.

Zarząd Miejski wzywa przeto zobowiązanych do uiszczenia wykazanych należności bezwarunkowo w wspomnianym terminie do Głównej Kasy Miejskiej i uniknięcia w ten sposób dalszych kosztów egzekucyjnych. Z upływem wskazanego terminu staje się niezapłacona należność zaległością, która bezpośrednio w następnych dniach oddana będzie Urzędowi Skarbowemu do przymusowego ściągnięcia.

Ponieważ przeważną częścią wykazanych danin komunalnych, są opłaty niestanowiące dochodów miasta lecz zwrot kosztów utrzymania zakładów kanalizacji i czyszczenia ulic, Zarząd Miejski przestrzega płatników, że zwłoki wzgl. rozkładanie na raty tych danin udzielać nie będzie.

Ostrow, dnia 9 lipca 1934 r.

Zarząd Miejski.

(—) W. Cegiłka, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Wszystkim posiadaczom zwierząt jedno kopytowych (koni, osłów, mułów, osłonów), które nie zostały dotąd malleinizowane, podajemy do wiadomości, że winni zwierzęte doprowadzić do dodatkowej malleinizacji.

Konie, znajdujące się na terenie miast Ostrowa, które nie zostały dotąd z jakiegokolwiek powodów malleinizowane, należy doprowadzić na targowisko w Ostrowie:

a) w dniu 11 lipca 1934 r. o godz. 16-tu do malleinizacji,

b) w dniu 12 lipca 1934 r. o godz. 16-tu do sprawdzenia wyników malleinizacji.

Winni niezastosowania się do powyższego pociągnięcia będą do odpowiedzialności karnej.

Ostrow, dnia 10 lipca 1934 r.

Burmistrz

(—) W. Cegiłka.

Dla gości są uruchomione autobusy, które odjeżdżać będą ze stacji autobusowej o godz. 15.30 i 17.15.

— Osobiste. Starosta pow. p. dr. Ekke rozpoczyna z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować b

dzie starostę powiatowego p. referendarz Gustaw Bojanowski.

— **Nowy adwokat.** W Ostrowie osiedlił się adwokat Cizak, który dotąd prowadził kancelarię w Ostrzeszowie.

— **Miesięczne zebranie członków Narodowo - chrześcijańskiego zjednoczenia** rzeźniostwa odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godzinie 20-tej w sali „Hotelu Polonia”. Referat na temat BBWR a zjednoczenie rzeźniostwa polskiego wygłosi p. Julian Walczak. O jaknajliczniejszy udział członków i sympatyków uprasza Zarząd N. Ch. Z. R.

— **Legia Inwalidów Wojsk Polskich.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.30 w sali „Hotelu Polonia”. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Z Poznania

Mordercy śp. Kurki przed sądem apelacyjnym

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczy się dziś sensacyjny proces przeciwko sprawcom zbrojnego morderstwa, popełnionego w nocy dnia 13 maja ub. r. nad brzegiem Warty na osobie śp. Stanisława Kurki.

Właściwym mordercą był Franciszek Maliniewicz, przyjaciel kochanka Kurkowej, Michała Budzisz. Grzeszemu stosunkowi Budzisz z Kurkową przeszkadzał jedynie mąż Kurkowej śp. Stanisław. W tym celu postanowiła występować para kochanków Kurkę usunąć. Przyjaciel Budzisz, Maliniewicz dokonał za 50 zł krwawego morderstwa. W czasie gdy Kurka łowił nad Wartą ryby, podszedł do niego z tyłu i jednym celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Zwłoki wrzucono następnie do wody.

Za powyższą zbrodnię skazany został Maliniewicz przez sąd I instancji prawomocnym wyrokiem na 15 lat więzienia. Budzisz za nakłanianie do zbrodni otrzymał 3 lata więzienia. Tak samo Kurkowa, ona bowiem informowała Budzisz o trybie życia męża, podała dokładnie czas i miejsce, w którym łowił ryby jej mąż. Czwarci współoskarżony w tej sprawie, Marian Konieczny skazany został za pomoc słowna na 1 pół roku więzienia.

Sąd Apelacyjny podwyższył znacznie wymiar kary. Budzisz i Kurkowa otrzymali po 6 lat więzienia, a Konieczny 5 lat więzienia. Sąd stanął na stanowisku, że oskarżeni działali z całym wyrafinowaniem i że dlatego nie można stosować do nich paragrafu o silnym wzruszeniu, który przewiduje znacznie łagodniejszą karę.

Skościł sprawą całą znalazła się przed sądem Najwyższym w Warszawie, który wyrok sądu apelacyjnego uchylił.

Na rozprawie zawiązał się tylko Budzisz. Kilkunastomiesięczny pobyt w więzieniu nie pozostał bez śladu. Sama rozprawa jest o tyle monotonna, że sąd ogranicza się jedynie do odczytywania protokółów i obszernych motywów poprzednich wyroków. Oskarżonego Koniecznego broni adw. dr. Gidyński.

Zgon kaprala Walentiego

We wczorajszym numerze naszego piśma podawaliśmy szczegóły wstrząsającej katastrofy samolotowej jaka wydarzyła się w ub. niedzielę na lotnisku w Ławicy. Jeden z samolotów wracających z lotu honorowego nad konduktem pogrzebowym śp. por. 3 p. l. Langnera. W czasie lądowania spadł ze znacznej wysokości, ulegając całkowitemu rozbięciu.

Z pod szczątków samolotu wydobyto straszliwie pokaleczonego pilota kaprala 3 p. l. Jerzego Walentiego. Po udzieleniu doraźnej pomocy przewieziono go do szpitala wojskowego. Lekarze nie tracili nadziei utrzymania lotnika przy życiu.

Jak się dowiadujemy ofiara obrzadku 23-letni kapral-pilot Jerzy Walentiej zmarł spowodowany odniesionymi okaleczeniami dziś w godzinach rannych.

Obrazy rzemiosła

W ostatnich dniach odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli cechów i związków robotniczych, branży budowlanej w Domu Rzemieślniczym, zwołane przez Zarząd Główny N. Ch. Z. R.

Inicjatywę do zwołania zebrania dały związki robotnicze, wysyłając do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu pismo w sprawie zwalczania uprawiania nielegalnego rzemiosła i prowadzenia prac w własnym zakresie przez instytucje państwowe, samorządowe i inne oraz prywatnych obywateli w branżach budowlanej.

W zebraniu wzięli udział imieniem Izby Rzemieślniczej p. p. prezes Zakrzewski i p. o. dyrektora p. Kurowski. Zarząd Główny N. Ch. Z. R. reprezentowany był przez p. o. prezesa p. Sobczaka i wiceprezesa Trawińskiego.

Zebranie zagałę p. prezes Sobczak wstępnym przemówieniem, w którym podkreślił że sprawa uprawiania nielegalnego rzemiosła jest dziś niestychanie ważne, że niema zebrania na którym

Włamanie do Wolwora

Dziś w nocy niewykryci sprawcy dokonali dwu większych włamań. Skusili się przedewszystkiem na sklep Wolwora przy Starym Rynku. Przedostali się łachami przez kilka kamieni aż do domu zajmowanego przez wspomniany sklep. Tutaj przez dymnik wdarli się do środka gdzie niepostrzeżeni mogli spokojnie grasować.

Jak się okazuje zabrali oni szereg towarów i to pończochy, jedwabne, skarpetki, bieliznę, krawaty na ogólną sumę około 3500 złotych. Poza tem z kasy zabrali 86 zł. w gotówce i 36 zł. w znaczkach pocztowych. Po obłowieniu się łupem złodzieje zbiegli tą samą drogą.

Jednocześnie kupiec Kurkowiak Jan zam. przy ul. Szewskiej 21 doniósł o kradzieży 5.600 butelek od piwa i wody mineralnej na sumę 1350 zł. Dochodzenia prowadzi 4 komisariat PP. sprawcy jednak dotąd nie zostali wykryci.

Z dniem 1 lipca 1934 r. przeniosłem z Ostrzeszowa do **OSTROWA, moja kancelarię adwokacką**, która odąd mieści się przy

ulicy Wrocławskiej nr. 31 —
w domu p. Hentschlowej) **tel. nr. 120**

Ostrów, dnia 3 lipca 1934 r.

Heljodor Cizak, adwokat.

HEMOROIDY

Ważną do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawiania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom dając możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wojskiego „Kastanol” lecyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienie, koją ból, wyróżniają się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wytwórni Mgr Wojski, Warszawa ul. Żłota 14. Objasniacze broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami. 3761



NOWOŚCI WIOSENNE

Torebki damskie od 0,75
Parasole od 2,65
Parasole męskie od 5,40
Walizy od 1,40

Kufry
Teki płócienna
Teki skórzane
Portmonetki
Portfele

Najtańsze źródło zakupu tylko w fachowym składzie specjalnym, gdzie wybór obfity i własna pracownia Ceny kryzysowe

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkołna 11
naprzeciw Szpitala.

Reklama dźwignia handlu



OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

TANIO

sprzedaje siatki sprężyste nowe i reparacje ul. Kolejowa 30 w podwórzu D O 24

MAGIEL

krećona ręczna na sprzedaż ul. Szpitalna 10

WIATRÓWKA

w dobrym stanie (Bügel schpauer) 6½-nym sprzedam okazynie — oraz skrzypce używane z futerałem. Zgłoszenia Kościuszki 16. m. 9

Dz.O 403

UWAGA!

Do rozparcelowania ziemia prywatna przy parcelach Zacharzewskich blisko Ostrowa. Spłata na dogodnych warunkach Zgłoszenia Chleboś Zacharzew pow Ostrow DO391

SZTUCER

Mauser P 3 z prima lunetą 7,5 powiększająca dubeltówka 12 prawie nowa strzelba pierwszej klasy, wykonanie precyzyjne sprzedam tanio. Zgłosz. do Red. Dz. Ostr. nr 405

POKOJE

OBSZERNY

słoneczny pokój frontowy od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia między godz 18—19-tą Adres w Redakcji Dz. Ostr. 408

ROZNE

OSTROWSKA

fabrykacja cholewek wykonuje cholewki tużinowo i miarowe, po cenach przystępnych. — Edmund Konieczny, ulica Szpitalna 9

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odrośnięciem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10 tel. 131 — Administracja czynna od godz 8—18-ej 13—18-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego”. Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9 — telefon 33 90 i 11-77